GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 54. W Sobotę dnia 5. Marca. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Lutego.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6. J. K. W. Xiężniczka Fryderyka Augusta Franciszka Marya Jadwiga i Następca tronu bawarskiego raczyli przyjmować powinszowania.

Następnie były pokoje u NN. Królestwa i koncert w białéj sali zamku Królewskiego.

Dziś w południe odbył się w pałacu J. K. W. Xięcia Albrechta uroczysty obrzęd chrztu Urodzonéj d. 1. b. m. Xiężniczki córki J. K. W., którego pierwszy Biskup Eylert dopełnił. Młoda Xiężniczka otrzymała na chrzcie świętym imiona: Fryderyka Wilhelmina Ludwika Elżbieta Alexandra. Z najwyższych i wysokich chrzesnych świadków byli obecni: N. Król z N. Królową, N. Król Hrabia Nassawski, J. K. W. Xiążę Pruski z swą dostojną małżonką, J. K. W. Xiężna Wilhelmowa, ciotka N. Króla, J. K. W. Następca tronu bawarskiego i J. K. W. Następca tronu würtemberskiego; nieobecni: N. Cesarz rossyjski, N. Królestwo niderlandzcy, J. K. W. W. Xiężna Meklemburg Szwerińska, J. K. W. Xiążę Fryderyk Niderlandzki z swą dostojną małżonką, J. K. W. Xiążę Wilhelm, Stryj N. Króla.

Potém był wielki obiad u J. K. W. Xięcia Albrechta.

Z dnia 1. Marca.

N. Król raczył nadać order Orła czarnego J. K. W. Xięciu Albrechtowi, małżonkowi N. Królowéj angielskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, dn. 15. Lutego.

Stósownie do wiadomości z Petersburga wystąpienie Hrabiego Kankrina, o którém gazety niemieckie donosiły, nie nastąpi. Cofnięcie to prośby o dymissyę ma być w styczności z nakazaną nie dawno redukcyą armii. Na przypadek jednakże osierocenia Ministeryum skarbu podział onego miał nastąpić i dyrekcyą wydziału górnictwa i kopalni Xiążę Leuchtenbergski, dyrekcyą banku Xiążę Lubecki a wydziałem handlu zagranicznego Generał Bibikow, obecnie Wojenny Gubernator Kijowski, który już dawniéj zasiadał w Ministerstwie skarbu, zawiadywać mieli. — Z powodu wspomnianéj redukcyi wojska Kapitan jeden od artyleryi buntownicze pisma między podoficerami rozsiewać się odważył. Rzecz ta, o któréj zrazu wiele rozprawiano, wykazała się jednak późniéj małoco znaczącą. — Minister wojny, Xiążę Czerniczew, naczelne

dowództwo w Kaukazie objąć ma; podczas niebytności jego podobno Generał Hr. Kleinmichel zastępować go będzie.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Udzieliliśmy wczoraj wyrazów Presse, jakie dziennik ten ministeryalny na kilka godzin przed nadejściem wiadomości o wymianie ratyfikacyi w Londynie umieścił. Przypominamy, że się w owych wyrazach i to znajdowało zdanie: »Mylą się one (dzienniki angielskie) nareszcie donosząc, że w razie dalszego ociągania się z strony Francyi cztery inne mocarstwa traktat ten zratyfikują i do skutku przyprowadzą; przez to albowiem groźny zaprawdę stan rzeczy zostałby wywołany.« — Któżby więc nie był powinien sądzić, że nadeszłe z Londynu zbicie takowego twierdzenia wprawi dziennik ten w niejakie pomieszanie i utrudzi mu powrot do umiarkowańszego ocenienia nastąpionego w Londynie kroku. Posłuchajmy, jak się Presse z tego wydobywa kłopotu: »W ciągu dnia wczorajszego dużo o wymianie ratyfikacyj z strony Pruss, Austryi, Rossyi i Anglii rozmawiano. Wiadomość ta (jeszcze wczoraj zdolna »groźny stan rzeczy« wywołać) nie zasługuje zapewne na to, aby tak wiele o niéj rozprawiano. Każdemu wiadomo, że dzień 20. Lutego był dniem na wymianę ratyfikacyj wyznaczonym. Równie wiadomą jest rzeczą, że rząd francuzki, w skutek wotum nad wnioskiem Pana Lefebvre, zawiadomił gabinet angielski, iż z swéj strony traktatu tego w jego teraźniejszéj formie nie zratyfikuje i o poczynienie w nim zmian wniesie. To co się stało jest ściśle tém, co każdy był powinien przewidzieć, i niczém więcéj. Posłowie Pruss, Rossyi i Austryi, od dawna już w potrzebne opatrzeni instrukcye, wymienili w dniu oznaczonym swoje z dworem angielskim ratyfikacye. (Wczoraj miało to jeszcze być omyłką z strony dzienników angielskich.) Dla Francyi zatrzymano protokuł otwarty, a to tyle znaczy, że nowe układy względem poczynić się mających zmian nastąpią. (Wiadomo teraz, co o takich samowolnych przypuszczeniach Presse sądzić wypada.) Z dwóch przypadków zatém jeden się wydarzyć musi: albo wniesione zmiany będą przyjęte i przez to ociąganie się Francyi usunięte zostanie, albo traktat pozostanie takim, jakim jest teraz, a wtedy Francya stanowczo się od niego usunie i uważać go tak będzie, jak gdyby go wcale nie było. Warunki traktatu w takim razie te tylko obowięzywać będą gabinety, które go przyjęły; Anglia, Prussy, Austrya i Rossya zastósują takowe wzajemnie do siebie, jeżeli im się tak podobać będzie; co się nas dotyczy, pozostaniemy po prostu w zakresie umowy z 1833. roku, podług któréj prawo przetrząsania okrętów tylko w obwodzie 20 godzin morskich w około pewnego punktu może być wykonywane. Krótki ten wykaz dostatecznym będzie do okazania, jak niedorzeczne są uwagi pewnych dzienników, chcących w obecnym razie upatrywać niejakie podobieństwo z traktatem z d. 15. Lipca. W Lipcu 1840. wyłączono nas od konferencyi, teraz zaś mógł nasz Poseł w protokule opór Francyi zapisać i nowe zawiązał układy. W Lipcu 1840. było połączone z niebezpieczeństwem po za zawartym przez cztery mocarstwa traktatem pozostać. Teraz się rzecz ma inaczéj; jeżeli innym mocarstwom zupełną wolność zawierania między sobą traktatu przyznajemy, jakież ztąd dla nas niebezpieczeństwo wyniknąć może? (Żadne więc już groźne położenie rzeczy, mogące koalicyą na morzu między Francyą a Ameryką wywołać?) My z naszéj strony zresztą mocno jesteśmy przekonani, że traktat ten, dopóki Francya do niego nieprzystąpi, jest tylko martwą głoską.«

Wczoraj wieczorem odjechał, jak słychać, jeden agent rządowy do Havre, i ztamtąd niezwłocznie do Stanów Zjednoczonych odpłynie. Jedzie on podobno z ważném poleceniem pod względem traktatu o przetrząsaniu okrętów.

Kommissya Izby Deputowanych, któréj rozbiór wniosku Golberyjskiego poruczono, uchwaliła po dwóch posiedzeniach, wysłuchać na przyszłém zgromadzeniu wniosków trzech drukarzy, którzy się okazali gotowymi podjąć się druku sprawozdań parlamentowych. Kommissya zamyśla także wezwać kilku głównych redaktorów dzienników, udać się na ich zgromadzenie i słuchać ich uwag o obecnym przedmiocie.

Kawaler Aranzo Ribeiro, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister Cesarza Brazylijskiego, wręczył N. Królowi na prywatném posłuchaniu list Cesarza Brazylijskiego, zawiadomiający, że brazylijskie prawodawcze zgromadzenie Xiężniczkę Donnę Maryą Amelią, urodzoną w Paryżu d. 1. Grudnia 1831., Xiężniczką Brazylijską uznało.

Akademia francuzka obrała dwóch nowych członków w miejsce niedawno zmarłych: Biskupa Hermopolitańskiego, P. Frayssinous, i dramatycznego poety Alexandra Duval. Wybór padł na Kanclerza Francyi, Prezesa Izby Parów Pana Pasquier, i na filozofa Ballanche. Liczba przytomnych członków była 32. Pasquier obrany został 23ma, a Ballanche 17tu głosami. Inne głosy dane były za PP. Alfred de Vigny, Vatout i Patin.

Z dnia 25. Lutego.

Dziennik sporów mówiąc dzisiaj o nastąpioném w Londynie zratyfikowaniu traktatu przeszukiwania, wynurza zadziwienie swoje, że gazety oppozycyjne w postępowaniu cztérech mocarstw obrazę dla Fracyi upatrują.

Agentem, o którego odjeździe do Stanów Zjednoczonych donosiliśmy, jest jeden z urzędników wyższych w Ministerstwie spraw zagranicznych. Odbywał on przed wyjazdem swoim częste konferencye z Panem Guizot i Posłem Stanów Zjednoczonych, P. Cass.

Stósownie do Temps Minister marynarki porozséłał rozkazy w celu cofnięcia udzieleń urlopów dla majtków i zwożenia zasobów każdego rodzaju do wielkich portów wojskowych. Tenże dziennik donosi, że kommissya, mająca sobie polecone zbadanie projektu do prawa względem naboru 80,000 ludzi na rok 1842. przez Ministra wojny do przyspieszenia robót swoich wezwaną została.

Marszałek Sebastiani w skutek zdarzonéj przed kilku dniami śmierci małżonki swéj obejmuje majątek ogromny, około 2 mil. fr. rocznego dochodu przynoszący.

Pan de Tinant, Adjutant Prezesa Rady, Marszałka Soult, wysłany do Burgos, do Don Carlosa z sekretną missyą, przed kilku dniami do Paryża powrócił.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Lutego.

Sun wyjaśnia śmierć Pana Jerzego Bella, który wyprawie angielskich kupców do rzeki Bluefields wzdłuż granic Ameryki centralnéj towarzyszył. Podczas gdy ta wyprawa zostawała w przyjacielskich związkach z krajowcami, nadeszła wiadomość, że Gubernator leżącéj w centralnéj Ameryce cytadelli San Juan Nicaragua przez Dowódzcę posiadłości angielskiéj w Okręgu Morquito jako zakładnik schwytany i przytrzymany został. Przez zemstę za to przytrzymano Pana Bella i jego cztérech towarzyszy, którzy się już 100 mil angielskich wzdłuż Bluefieldsu byli posunęli, zaprowadzono o 70 mil w głąb kraju i do więzienia wtrącono, w którém Pan Bell w skutek poniesionych trudów, niezdrowego klimatu i umysłowego osłabienia umarł. Towarzysze jego przeżyli niewolą i zapewne się już teraz do ojczyzny wracają.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 14. Lutego.

Karta Don Pedra (*Carta de Lei*) datuje od 26. Kwietnia 1826., to jest dnia, w którym weszła w wykonanie. Zniesiona 1828. r. przez Don Miguela, przywróconą została w r. 1834. w r. 1836. zastąpiona przez konstytucyą Kortezów z r. 1822.; 1838. r. została włączona do ustawy, która dziś obowiązuje. Dnia 3. i 4. Listopada 1836. r. Donna Marya stanęła na czele usiłowań, aby przywrócić kartę Don Pedra, ale to usiłowanie nie udało się. Można przeto przypuścić, że poruszenie kartystowskie w Oporto nie jest Królowéj bynajmniéj niemiłém.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 16. Lutego.

Dziennik Observateur pisze: Generał Buzen zupełnie jest usprawiedliwiony. Dowiedziono najniewątpliwiéj, że lista stanu służby jego hollenderskiéj nie zawiera nic fałszywego, — dowiedziono, że od roku 1806. do 1814. służył w wojsku francuzkiém, (według obwinienia, miał zbiedz w roku 1806.); Że w niéj uzyskał stopień oficera i krzyż Legii Honorowéj, słowem, rehabilitacya jego jest zupełną.

W tym samym duchu wyrażają się wszystkie belgijskie dzienniki bez różnicy barwy politycznéj.

Niemcy.

Gazety niemieckie o Biskupstwie ewanielickiém w Jerozolimie następujący uwagi godny artykuł umieściły: »W Revue des deux Mondes występują z następującém śmiałém twierdzeniem: Co się tyczy współdziałania Prus w założeniu Biskupstwa Jerozolimskiego, spowodowane one zostało przez życzenie zbliżenia niemiecko-protestanckiego kościoła do anglikańskiego, którém to zbliżeniem spodziewają się zaspokoić potrzebę od dawno już w Niemczech uczutą, t. j. potrzebę powagi kościelnéj i hierarchii duchownéj. Zamiarem więc, nasamprzód kościół niemiecki z angielskim połączyć, aby tym sposobem drogę utorować do zaprowadzenia w Prusiech godności biskupiéj.«—Gazeta Powszechna Lipska łączy z tym artykułem następujące podania: Arcybiskup Kantuareński był tego zdania, że przyjęcie wniosku rządu pruskiego utoruje drogę »do nawrócenia lutrów i kalwinów lądu stałego do religii anglikańskiéj (*Englische Hochkirche*).« Wydana za pozwoleniem zwierzchności: »Krótka wiadomość o Biskupstwie połączonego kościoła Anglii i Irlandyi w Jerozolimie« wyraża, co następuje: Ustanowienie Biskupstwa tego doprowadzić może do istotnéj jedności w nauce i wierze między naszym anglikańskim kościołem i mniéj doskonale urządzonémi kościołami protestanckiémi w Europie.« Szanowny Dr. M'Caull przy sposobności konsekracyi Biskupa Alexandra w kaplicy pałacu Lambeth wyrzekł: »Tuszymy sobie z pewnością, że katedra Biskupia

w Jerozolimie stanie się węzłem jedności między chrześcianami Anglii i Niemiec. Monarchia pruska zamierza członków swego własnego kościoła wysłać do Jerozolimy, aby tam z rąk nowego Biskupa otrzymać wyświęcenie; duchowni ci przy dziele św. między poganami pomocy swéj udzielą albo u tych z pomiędzy ziomków swoich służbę kościelną pełnić będą, którzy osiadlszy w Palestynie jurysdykcyi nowego Biskupa ulegać będą. Dr. Küntzel w artykule: »o kościele anglikańskim i niemieckim« powiada: W moc aktu na przedostatnim parlamencie przyjętego zezwolono, że ordynacya kościoła anglikańskiego (która udziela niezatartego duchownego charakteru i od założyciela religii na apostołów jego i od tych w nieprzerwanéj kolei aż do obecnych Bisku pów stósownie do podania kościoła anglikańskiego przeszła) bez żadnego zastrzeżenia pod względem praw i ustaw angielskich udzielaną być może... Ten w Jerozolimie nowo organizowany protestancki, od władzy policyjnéj (t. j. rządu) wolny kościół nasamprzód występuje w sam środek rozwijania się chrześciańskiego na kuli ziemskiéj; inne kościoły z nim się połączą, skoro potrzebę podobnego stanowiska na świecie uczują i znajdą tam narodowe nabożeństwo i uznane, narodowe symbola!« — Duchowny który, jak się zdaje, w sprawie téj w Londynie jakiś ma udział, wyrzekł niedawno w dzienniku pewnym: Konieczne ulepszenie naszego ewanielickiego kościoła polega na następujących głównych warunkach: 1) Jedyną prawdziwą administracyą kościoła jest biskupia. 2) Wyświęcenie na Biskupów może być udzielaném tylko przez prawdziwych Biskupów, t. j. takich, co posiadają niezatarty charakter przez kościelne, nieprzerwane przechodzenie na nich wyświęcenia od Chrystusa Pana; bo nikt drugiemu tego udzielić nie może, czego nie odebrał. 3) Nie będziem mieli prawdziwych Biskupów, do póki ci nie będą wyświęceni w Anglii albo w innych krajach, gdzie są prawdziwi Biskupi. — Urządzeniu Biskupstwa Jerozolimskiego (stósownie do sprawozdania Dr. Küntzla) przewodniczyli: Tajny Radzca legacyjny Kawaler Dr. Bunsen, czcigodny Arcybiskup Kantuareński »owo czyste sumienie kościoła angielskiego« i jenialny Biskup Londyński, »ognisty Prałat.« W kaplicy poselstwa pruskiego w Rzymie za zezwoleniem śp. Króla Pruskiego, na wniosek Tajnego Radzcy legacyjnego Dr. Bunsen w r. 1828. liturgię zaprowadzono, ułożoną na wzór anglikańskiéj z przyklękiwaniem, z wzajemném odmawianiem modlitwy między gminą a księdzem i t. p. Wspomniany Kawaler Dr. Bunsen zajmuje się gorliwie poprawianiem liturgii ewanielickiéj, czego dowodzi jego ostatnie pismo: *Die heilige Leidensgeschichte und die stille Woche.*«

Rozmaite wiadomości.

Z Lwowa, dnia 24. Lutego. — Do gmachów, które pod względem swéj okazałéj budowy, wkrótce miasta Lwowa niemałą będą ozdobą, słusznie rachować się może Zakład Naukowy Imienia Ossolińskich. Jeszcze roku zeszłego wystawiono także salę na posiedzenia naukowe tegoż Zakładu, wyrestaurowano obszerną galeryę na obrazy, zbiory starożytności, numizmatyczne, mineralogiczne i innych przedmiotów, pokryto gmach cynkiem, podniesiono posadzkę kościoła przez wysypanie gruzami dla zapobieżenia wilgoci, szkodliwéj książkom, oraz wyciosano na froncie skrzydła, ścianę, w któréj głębi dla większéj symetryi dwie piękne półokrągłe kolumny postawiono. Między niemi mieścić się będzie w ładnéj gipsaturze z ozdobami, popiersie Założyciela, nad którémi obecnie znany nasz rzeźbiarz P. Schimser pracuje. Tego roku zajmie się jeszcze Zakład w miarę funduszów, do budowania drugiego odpowiedniego skrzydła i wystawieniem na miejscu drewnianego parkanu, kształtnych żelaznych sztachetów. Odbudowanie tego miejsca równie jak i uporządkowanie zbiorów i dalsze wydawanie »Czasopisu«, winniśmy gorliwemu staraniu i pieczołowitości teraźniejszego Dyrektora P. Adama Kłodzińskiego, pod którego troskliwym zarządem ani wątpić; iż Zakład ten dopnie swego pożytecznego przeznaczenia.

Samobójstwo między Żydami do osobliwszych należy rzadkości; zeszłego tygodnia powiesił się tu we Lwowie jeden młody Żydek, z rozpaczy, że go drudzy jego towarzysze wyśmiewali, jakoby nie był wart nosić imienia Żyda z powodu, iż się przy kupnie krowy, o kilka zł. reńskich dał oszukać.

PAN SIEMASZ.

Kilka rysów z życia młodego szlachcica,

przez

STANISŁAWA JASZOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

4.

Dwór Pana Marszałka.

Ucieczka Matyaszka ze szkół była oraz końcem jego szkólnéj edukacyi, bo go już więcéj do Sambora nie posyłano. Na odbytéj w tym celu radzie familijnéj stanęło, ażeby go rok w domu zatrzymać, uczyć czego szlachcicowi do późniejszéj w świecie karyery potrzeba, a potém posłać na dwór jakiego pana, będący

drugą szkołą dla dobrze urodzonego młodzieńca. Przygotowawcze do tego usposobienie pobierał Matyaszek pod okiem ojca, a zasadzało się ono na dobrém jeżdżeniu konno i zręcznem wywijaniu szabelką, w czém obojgu stary Siemasz, jako dawny towarzysz pancerny, jeszcze dotąd był mistrzem. Matyaszka sama natura usposobiła do tego rodzaju ćwiczeń gimnastycznych; zbywszy więc dyrektora i ciągłéj w szkole mozoły, nabrał więcéj śmiałości, więcéj hartu, i nie minęło pół roku, a najdzikszego dosiadał bieguna i wywijał szabelką, że aż serce starego ojca rosło z radości, bo nigdy szczerze nie myślał kiérować syna na prawnika i tylko uległ w tem namowom brata żony, księdza szafarza ojców Dominikanów, który nie mogąc wymódz na rodzicach, by jedynaka do klasztoru oddali, chciał go w spokojniejszym przynajmniéj a niemniéj zyskownym umieścić stanie, to jest w stanie prawnika, jako nie w mniejszym zarodzie późniejszego kierowania się w świecie dla młodzi szlacheckiéj. Ale sam los chciał inaczéj, mruczał ksiądz szafarz, lecz milczał, uważając jak stary Siemasz rad był z téj zmiany i jak nie dawszy sobie o czém inuém mówić, o tém tylko rozmyślał, na czyim dworze swego jedynaka umieścić. Zacny i zamożny dom książąt Lubomirskich miał szczególnie sobie przychylnym, młodego księcia marszałka *), który się niedawno z Czartoryjską ożenił, znał osobiście i nie jednę na sejmikach tak jemu jakoteż familii jego wyświadczył usługę, a że tym panom zależało właśnie wtedy na skarbieniu sobie stronników pomiędzy szlachtą, nie wątpił więc, że książę marszałek nie pogardzi prośbą starego rębacza i na dwór swój przyjmie syna jego, jako młodzieńca biegłego już w tém wszystkiém, co dobry partyzant umieć powinien, a który odziedziczył po ojcach owo ślepe do swych panów i dobrodziejów przywiązanie i poświęcenie się dla nich bez granic. Gdy więc już syna swojego tak usposobił, że mógł się nim na najburzliwszym nie powstydzić dworze, chodziło o napisanie listu do xięcia marszałka i w tem użyto pomocy księdza proboszcza, bo stary Siemasz zgrabniejszym był do korda niż do pióra, i z trudnością mu przychodziło jako tako kilka słów nakreślić, a pisząc do xięcia marszałka, jako pana z naukami wielce obeznanego, trzeba się było dobrze zapocić, by nie ubliżyć winnego mu uszanowania i dumę pańską podlechtać. Wezwany zatem ksiądz proboszcz, po odbytéj z rodzicami konferencyi, wziął kilka tygodni na dylatę, dobył listów Cycerona i *Swady* Danejkowicza *), jakie mu jeszcze ze szkół pozostały, a przewartowawszy dzieła te z rozwagą, podług wzoru tego ułożył list po polsku, gęsto przeplatany łaciną, i gdy takowy pochwałę nie tylko mniéj rozumiejącego się na tém pana Siemasza, ale samego nawet już udobruchanego księdza szafarza uzyskał, posłano go umyślnym do Łańcuta.

Odpowiedź nadspodziewanie pomyślną wypadła. Familija Czartoryjskich, do któréj przez żonę książę marszałek należał, zbiérała właśnie wtedy, jak się rzekło, pomiędzy szlachtą jak najwięcéj stronników, by czoło stawić partyi Branickich i konfederacyi; więc młodzian z przywiązanego i uległego domu Siemaszów, nie mógł jéj być obojętnym. Stary Siemasz nie posiadał się z radości; kogo zdybał, czytał mu list księcia, a mianowicie zwykły koniec onegoż: *»Zostaję z miłym afektem waszmości uniżonym sługą i bratem«*, z dumą wybitnym wygłaszał głosem. Tymczasem czyniono przygotowania do przyzwoitego oporządzenia Matyaszka; pani Siemaszowa płacząc, to śmiejąc się z radości, szyła skwapliwie bieliznę, a sprowadzonych z Sambora dwóch żydów, krawców, przerabiało stare jegomości jeszcze z czasów kawalerskich szaty, na suknie dla panicza, których miał mieć aż dwa garnitury, jeden od święta, drugi od dni powszednich. Dla uzupełnienia wyprawy, dodał ojciec swój najlepszy na dwie strony wybijany pas słucki, z wyraźnem prawdziwości jego świadectwem, to jest: z wyhaftowanemi na końcu słowami: *textus est Sluciae* **) i karabelę w jaszczur oprawną, wyszczerbioną jeszcze na twardéj mozgownicy Szweda.

Zbliżył się nareszcie dzień wyjazdu. Sam jegomość miał odwieść syna do Łańcuta i oddać go osobiście pańskiéj benewolencyi. Dniem pierwéj było w domu pełno płaczu i lamentu, a tymczasem pani matka układała pirogi i bigos hultajski na drogę dla najmilszych jéj osób, i pobłogosławioną w Rzymie karawaką, jako tarczą od wszelkich pokus szatańskich, uzbroiła swego jedynaka, podczas gdy ksiądz szafarz obdarzył go świeżo poświęconym szkaplerzem. Nareszcie zajechała bryczka, pani matka przeżegnała męża, syna, woźnicę i konie, i śród jéj szlochania i często ponawianych uścisków, ruszyły z miejsca stępaki, śledzone w biegu bystrem okiem żony i matki, aż po za górą nie znikły. Matyaszek płakał jak dziecko; lecz i staremu Siemaszowi łzy kręciły się w oczach, których wstydząc się niby wąsy pomuskiwał, a tymczasem tajemnie

*) Książę Stanisław Lubomirski, marszałek wiel. kor. starosta wiślicki, goszczyński, latowicki i lubaczowski.

*) Zbiór listów różnych osób.

**) Napisem tym, różniły się te pasy od tureckich i perskich, od których zresztą trudno je było rozeznać.

je ocierał rękawem od kontusza. Dla rozpędzenia smutnych myśli, zaśpiewał basowym głosem: *Kto się w opiekę* i t. d., na pół z płaczem wtórzył mu Matyaszek, i jak gdyby z sympatyi, tę samę pieśń, o tymże samym czasie, śpiewała pani matka w domu, żegnając po kilkakrotnie drogę, którą odjechali. Jakoż pod wpływem téj pieśni, stanęli podróżni nasi bez szwanku w Łańcucie.

Podziękowawszy najpiérw panu Bogu w kościele tamtejszym za szczęśliwie odbytą podróż, która mianowicie Matyaszkowi niemal dłuższą się wydawała, niż teraz Anglikowi z Londynu do Indyi Wschodnich, zostawiwszy bryczkę w dworskiéj zajezdni, przebrani chędogo poszli pieszo do dworu. Przy pierwszym wstępie na dziedziniec zamkowy, rozdziawił już Matyaszek gębę na widok spaniałego w kształcie twierdzy pałacu i licznéj służby dworskiéj, uwijającéj się w nieustannym ruchu, a jednak w istocie nieczynnéj. Jaki taki spojrzał z boku na nowych przybylców i rozśmiał się z politowaniem z ich prostaczéj miny, a mianowicie cudzoziemcy, których już wtedy było pełno w Łańcucie, przypatrywali się z ironiczném podziwieniem staremu wąsaczowi, jak obok nieśmiałego syna butnym postępował krokiem, nie mogąc pojąć téj wrodzonéj dumy szlachetki, bo nie zgadywali, co się roiło w myśli tego, który co do radowitości tak dobrym się mienił, jak sam pan Lubomirski, tak jak on mającym prawo do korony. W przedsionkach pałacu uwijający się kozacy, hajducy, pajucy i lokaje w krótkich katankach, jeden do drugiego odsyłali naszych podróżnych; najstarszy lokaj wyrozumiawszy nareszcie, o co rzecz idzie, odesłał ich do pierwszego pokojowca, ten do kamerdynera, ów do pełniącego służbę dworzanina, ten do marszałka, i dopiero pan marszałek, stary, osiwiały szlachcic, miecznikiem nurskim tytułowany, powiódł ich rzędem kilku, jeden od drugiego coraz wytworniejszych pokojów, do gabinetu przed oblicze pańskie, gdzie xiążę zajmował się właśnie fryzowaniem swéj dużéj peruki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

Koncert dany dnia wczorajszego (3. m. b.) przez Pana Ernsta w sali Bazaru naszego, w rocznikach wieczorów muzykalnych Poznania zaiste pamiętnym pozostanie. Od czasów Paganiniego nie słyszeliśmy skrzypka, któryby z grą równie mistrzowską, z tak piękną intonacyą, czystością i delikatnością tonów, całą moc swego czucia do duszy swych słuchaczów przelewać umiał! Gdzieżby się znaleść mogło ucho tak nieforemne, któreby nie uwielbiało czystości, wielkości i pełności tonu, szczytności śpiewu, duszy smyczka owego i sposobu igrającego, w jaki P. Ernst kolosalny, sobie tylko właściwy mechanizm pokonywa! Już wczorajszy wieczór dowiódł, że P. Ernst do najwyższego w zawodzie swoim szczebla doskonałości doszedł, i że jest panem wszechwładnym swego instrumentu. Wzniosłość fantazyi jego z Otello, rzewność i idealność elegii a nadewszystko ów karnawał Wenecki, który wszystkich słuchaczy jakby zelektryzował, dowiodły jak najświetniéj, że P. Ernst równie doskonałym jest skrzypkiem jak i kompozytorem! — Oklaski, któremi licznie zebrana publiczność znamienitego artystę obsypywała, może mu będzie powodem do dania jeszcze drugiego koncertu a w tenczas tuszymy sobie z pewnością, że i zamiejscowe Obywatelstwo porzuciwszy na dzień jeden zatrudnienia swoje, do Poznania licznie zjechać się raczy, gdyż sposobność słyszenia takiego mistrza rzadko zapewne nam się nastręcza. *

---

* (*Nadesł.*) — Ernst grał — na tych słowach zakończyćby trzeba; bo kto go nie słyszał, temu żadna mowa ludzka nie powie, jaki śpiew jego.

Miał podobno skrzypce w ręku, ale nikt tego nie widział. Spojrzałeś w czarne oczy jego, a wnet ich ogień czuły oczarował cię. Jeśliś kiedy kochał, Jéj głos tylko słyszałeś; nie ten, którym do wszystkich mówi, ale harmonią tych słów, które życie dają, i które z sobą do wieczności bierzesz. — Matkę rączkami dziecię ściskało, i pierwszy raz, że ją kocha, wymówiło. — Już łza miłości z jéj oczu się toczyła, kiedy jakieś szczęście nieznane, nowa roskosz, nowa wiosna zakwitła — ptaków chóry tak czule, tak miłośnie śpiewały. — Grać przestał, nikt nie chwalił, brat bratu rękę podał i pomyślał: „czemu to tylko sen!«

— Niech Ernst już nie gra; wszak czary to grzéch.

Niech Ernst zawsze gra; marzyć o niebie nie grzéch!

OGŁOSZENIE
terminu prekluzyjnego do wykupna dawniejszych Elektoralno- i Nowo-Marchijskich kuponów i biletów procentowych z okresu przed 1. dniem Stycznia 1822.

Na zasadzie Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 5. Stycznia r. b. względem ogłoszenia terminu prekluzyjnego do wykupna dawniejszych Elektoralno- i Nowomarchijskich kuponów i biletów procentowych z okresu przed 1 dniem Stycznia 1822. do nas wyszłego, w Zbiorze Praw pod liczbą 2237. wyciśnionego, zawiadomia się niniejszém Publiczność, iż z dniem 31. Sierpnia r. bież. ustanie całkiém wykupno tych kuponów i biletów procentowych, i że do owéj doby nieokazane do spłaty papiery tego rodzaju za zgasłe i żadnéj nie mające wartości uważanemi będą. Równocześnie — odnosząc się do naszych obwieszczeń, tyczących się wykupna zaległych téj kategoryi prowizyj z okresu przed dn. 1. Maja i przed 1. Lipca 1818., przez Dzienniki Urzędowe wszystkich Król. Regencyj, Gazetę Państwa i inne dwie tutejsze gazety, Dziennik intelligencyjny pod dn. 25. Lutego i 19. Lipca r. z. wydanych, — wzywamy posiedzicieli takowych papierów, ażeby swe z czasu przed d. 1. Stycznia 1822. pochodzące Elektoralno- i Nowomarchijskie kupony i bilety prowizyjne przed upływem terminu prekluzyjnego, z zatém najdaléj d. 31. Sierpnia r. b. wraz z szczegółowemi, wedle różnych gatunków tak co do Elektoralnéj, jakoteż Nowéj Marchii zażądanemi ich wykazami, w Kontroli papierów skarbowych tu w Berlinie, ulica Taubenstrasse No. 30., w przedobiednich godzinach celem spłaty gotowizną podali. W wykazach tych należy głoski i bieżące liczby pierwiastkowych obligów lub biletów interimalnych posobnie wyrazić, także liczby pojedyńczych kuponów i biletów procentowych przywieśdź i kwotę ich pieniężną szczegółowo podać. Z odebrania waluty gotowizną powinni interessenci wystawić Kontroli papierów skarbowych osobne kwity na oddzielone wedle rozmaitych wykazów kwity. — Wzory do tego Kontrola papierów skarbowych na żądanie udzieli.

Berlin, dnia 4. Lutego 1842.

Główna Administracya długów skarbowych.

Rother. Deetz. Berger. Natan. Tettenborn.

Nad pozostałością zmarłéj na dniu 1. Marca 1840. w Poznaniu z Hrabiów Mielżyńskich Mycielskiéj, separowanéj Gajewskiéj, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony został na

dzień 12ty Maja 1842. r.

godzinę 10tą przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Jerzewskim, Referendaryuszem.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1842.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański wydziału Igo.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypotecznéj gruntu w Trzemesznie pod Nrem 96. położonego, jest w Rubr. III. Nro. 1. kapitał 222 Tal. 5 sgr. 2 fen. dla funduszu retorsyjnego zahypotekowany, na który pod dniem 26. Czerwca 1828. przed byłym Król. Sądem Ziemiańskim wykaz rekognicyjny wygotowanym i Królewskiéj Regencyi w Poznaniu udzielonym został.

Dokument ten zaginął i nie mógł być pomimo wszelkiego starania wyśledzonym.

Wszystkich tych, którzyby do takowego jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub jakiekolwiek posiadających papiery, mniemających mieć pretensye, zapozywamy niniejszém, aby się przed Deputowanym Ur. Assessorem Wiedemann na

dniu 31. Maja r. b.

wyznaczonym terminie osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego stawili i swe pretensye udowodnili, w razie bowiem przeciwnym spodziewać się mogą, iż z swemi pretensyami do rzeczonego kapitału prekludowanymi zostaną, im wieczne milczenie nakazaném, i z wymazaniem takowego postąpioném zostanie.

Trzemeszno, dnia 14. Lutego 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Kto ma zaległości honorowe, życzę mu udać się do Środy; tam przez członków sądu honorowego (w ostatniéj tylko potrzebie tworzącego się) bez appellacyi osądzony zostanie i uzyska patent poczciwości. Prawo, po którém sędziowie się miarkują, jest krótko zebrane w te słowa: *„scripta manent, verba volant."* Ktoby sobie życzył szczególniejszych wiadomości o téj nowéj szampanem pędzonéj machinie czyszczenia zabrudzonego honoru, niech raczy się do mnie zgłosić, posiadam bowiem rękopismy, z których każdy łatwo się z nią, jako też i jéj autorami gruntownie obeznać może.

Tomasz Wilkoński.

Nowy sposób wyniszczenia myszy i szczurów.

Po wielu doświadczeniach i przy nie małym nakładzie udało mi się przecie wynaleść środek niezawodny zupełnego wyniszczenia tak brzydkiego robactwa szczurów i myszy. Środek ten prócz innych zalet ma i tę, że nie mieści w sobie ingredyencyi, które zwykle przymięszane przedmiotami jadowitemi przy niestósowném użyciu nader są szkodliwe ciału ludzkiemu. Środek ten pokazał się tak skutecznym przy wielokrotnych doświadczeniach, że robactwo to od razu wytępione zostało, i dla tego zasługuje aby go polecić.

Ze strony lekarskiéj środek ten rozebrany został i w skutek tego Królewska Regencya w Magdeburgu z dnia 26. Lutego r. b. przedaż onego potwierdziła.

Wyłączną przedaż powyższego środka poruczyłem na W. X. Poznańskie Panu **Edwardowi Vogt**, kupcowi sukna, mieszkającemu w Poznaniu przy Nowéj ulicy, u którego za 1 Tal. i 5 sgr. słojek opieczętowany dostać można wraz z przepisem użycia.

A. Kunzemann,
fabrykant w Schönebeku.

Swieże Olsztyńskie ostrzygi otrzymali
Bracia Vassali,
przy ulicy Fryderykowskiéj.

Znaczny dobór **kapeluszy dla mężczyzn,** najnowszego kształtu, poleca od 25 sgr. do 5 Tal. handel
Alexandra i Swarzeńskiego.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 1. Marca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$105\frac{1}{8}$	$104\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{3}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei Magdeburskо-Lipskiéj	—	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$86\frac{3}{4}$	$85\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	98	97
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	9	$8\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 6. Marca 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 25. Lutego do 3. Marca 1842. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Pn. Wieruszewski.	X. Kan. Jabczyński.	—	4	1	1	—
W kość. faru. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	- Prof. Prabucki.	—	2	1	1	—
W kościele S. Wojciecha .	— —	- Pr. Urbanowicz.	2	1	4	2	—
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	- Prob. Kamieński.	4	3	3	—	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Pawelke.	- Pawelke.	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia	Kler. Frasunkiewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kość. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	8	4	5	2	1
W kość. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	—	—	—	1
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	— —	1	1	1	—	—
		Ogółem . . .	16	15	15	6	2